

# Janusz Pruszyński

---

## Przyczynienie się poszkodowanego do wyrządzenia szkody (art. 362 k.c.)

---

Palestra 18/11(203), 70-83

---

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

na zasadach ogólnych w braku odmiennego zastrzeżenia umownego (art. 484 § 1 k.c.). Natomiast w obrocie uspołecznionym kary stanowią obligatoryjny warunek wszelkich umów dotyczących obrotu towarowego i poza wyjątkami przewidzianymi w ows są wyłączone spod dyspozycji stron, pełniąc funkcję stymulacyjno-kompensacyjną (§ 63 ust. 1 ows). Kary umowne, jak wiadomo, nie wyłączają dochodzenia roszczeń odszkodowawczych na zasadach ogólnych w wypadku, gdy kwota należna z tytułu kar nie pokrywa poniesionej szkody albo gdy dotyczy zdarzeń nie objętych karą (§ 63 ust. 2 ows). Strona zobowiązana do świadczenia nie może roszczeniu z tytułu kary umownej przeciwstawić zarzutu, że szkoda nie nastąpiła lub że jest mniejsza od należnej kwoty kary. Natomiast prawo miarkowania należności z tytułu kar przysługuje komisjom arbitrażowym.

Z powyższych względów roszczenia z tytułu kar nie mogą być zaliczone do roszczeń odszkodowawczych *strictissime sensu* i dlatego roszczenia te nie łączą się z uprawnieniami z tytułu rękojmi, jakkolwiek i jedne, i drugie mogą przysługiwać z tej samej przyczyny, mianowicie wskutek dostarczenia rzeczy z wadami.

Dochodzenie roszczeń z tytułu kar umownych nie wymaga zachowania aktów staranności niezbędnych do zachowania uprawnień z tytułu rękojmi, a tylko udowodnienia, że towar został dostarczony z wadami, oraz zgłoszenia reklamacji w terminach przewidzianych w ows, co zostało już omówione wyżej.

JANUSZ PRUSZYŃSKI

## Przyczynienie się poszkodowanego do wyrządzenia szkody (art. 362 k.c.)

*Autor omawia zagadnienia wyłaniające się przy stosowaniu art. 362 k.c. (obniżenie odszkodowania w razie przyczynienia się poszkodowanego do wyrządzenia szkody) oraz podaje próby rozwiązań w literaturze i orzecznictwie.*

Jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza stosownie do stopnia winy obu stron.

Przepis ten powoływany jest w procesach często. Życie codzienne wieku XX stało się bardzo skomplikowane i przesycone techniką, stąd też liczne zdarzenia powodujące szkody wynikają z działań kilku osób, w tym także samego poszkodowanego. Niemal każdy mieszkaniec naszego kraju

jest uczestnikiem intensywnego ruchu drogowego. O częstotliwości wypadków komunikacyjnych nie trzeba nikogo przekonywać. Skomplikowany splot przyczyn tych wypadków z reguły obejmuje również działanie samego poszkodowanego.

Z dużą żywotnością omawianej normy (art. 362 k.c.) i potrzebami praktyki nie idą jednak w parze osiągnięcia orzecznictwa, które mogłyby stanowić jednoznaczne wytyczne interpretacyjne<sup>1</sup>, ani jednolitość poglądów w literaturze.

W tych warunkach zadaniem niniejszej pracy jest próba sygnalizacji, jak dalece w praktyce dnia powszedniego korzystać już możemy z wyników opracowań teoretycznych i orzecznictwa oraz jaka się wyłania dalsza, nie przewidziana jeszcze problematyka interesującego nas tematu.

#### Artykuł 362 k.c. a problematyka związku przyczynowego

Dla zastosowania art. 362 k.c. musi istnieć związek przyczynowy między czynem poszkodowanego a szkodą. Norma ta dotyczy sytuacji, gdy na powstanie jednej i tej samej szkody wpłynęły co najmniej dwie przyczyny: jedna po stronie sprawcy, druga po stronie poszkodowanego. Jeżeli różne przyczyny spowodowały różne części szkody dające się wyodrębnić, mamy wówczas do czynienia w rzeczywistości z dwiema różnymi szkodami i dlatego nie ma powodu do stosowania w takich warunkach przepisu o przyczynieniu się poszkodowanego do wyrządzenia szkody<sup>2</sup>.

Związek „przyczyna-skutek” należy do świata zdarzeń. Od ustalenia więc istnienia tego związku w sensie obiektywnym należy zacząć stwierdzenie możliwości wystąpienia odpowiedzialności lub jej ograniczenia.

W sensie ogólnofilozoficznym zjawiska są połączone powszechnym łańcuchem przyczyn i skutków. Z tego wszechobjmującego splotu doktry-

<sup>1</sup> „Mało jest kwestii, co do których judykatura wykazywałaby taką chwiejność, jak właśnie przy stosowaniu przepisu o przyczynieniu się poszkodowanego” (A. Szpunar: *Wina poszkodowanego w prawie cywilnym*, Warszawa 1971, str. 98).

<sup>2</sup> Jeżeli w procesie o braku magazynowe uda się ustalić, jaka część towarów została skradziona z powodu niewłaściwego zabezpieczenia magazynu przez przedsiębiorstwo w warunkach, gdy magazynier nie miał na to wpływu — nie poniesie on odpowiedzialności w tej części za braki, gdyż nie on je spowodował, lecz złodziej i osoba odpowiedzialna za należyte urządzenie magazynu; brak tu jest związku przyczynowego między czynem magazyniera a tą szkodą. Użycie konstrukcji przyczynienia się może być w takich razach wygodne, lecz nie będzie prawidłowe. Należy więc dążyć do wydzielenia szkód odrębnych, jeśli to jest możliwe. Często nie będzie to łatwe. T. Dybowski (Przyczynowość jako przesłanka odpowiedzialności, NP 1/1962, s. 36) podaje za Sądem Najwyższym (4 CR 816/56, OSN IV/1958, poz. 110) następujący przykład: Kierowca najjeżdża na słup i rozbiła silnik. Jadący za nim uderza jego samochód, uszkadzając tylną część karoserii. Zdaniem cytowanego autora występują tu dwie szkody odrębne, a nie jedna: uszkodzenie silnika i uszkodzenie bagażnika. Pozostaje jednak kwestia szkody wynikającej z okresowego braku możliwości używania samochodu (a także ze zmniejszenia się wartości samochodu, którego cena po wypadku, nawet po najlepiej przeprowadzonej naprawie będzie z reguły niższa niż samochodu, który nie był uszkodzony). Możliwe jest także zdarzenie, w którym cała szkoda spowodowana będzie działaniem zarówno sprawcy jak i poszkodowanego. Na przykład sprawca strzelił skutecznie w głowę poszkodowanego, który w tej samej chwili strzelił sobie w głowę. Zdaniem moim, wypadki takie nie dotyczą przyczynienia się poszkodowanego. Przeciwnie w przytoczonym stanie faktycznym poszkodowany nie przyczynił się do powstania szkody, lecz ją w całości (równocześnie z inną osobą) spowodował (Por. F. Błahuta w pracy zbiorowej: *Kodeks cywilny — Komentarz*, Warszawa 1972, tom II, str. 818).

na wydzielić musiała kategorie przyczyn istotnych dla interesującego nas skutku, jakim jest szkoda<sup>3</sup>.

Podjęła więc ona próby określenia związku przyczynowego jako elementu odpowiedzialności prawnej, unikając filozoficznego uogólnienia tego zagadnienia<sup>4</sup>.

Wydaje się, że najtrafniejsze wyniki osiągnięto tu posługując się teorią adekwatnego związku przyczynowego. Teoria ta zdaje egzamin także przy zagadnieniach związanych z przyczynieniem się poszkodowanego do wyrządzenia szkody<sup>5</sup>.

Zgodnie z jej założeniami przyjmujemy za przyczynienie się poszkodowanego tylko taki jego czyn, który normalnie w zwykłym porządku rzeczy wywołuje jako skutek interesującą nas szkodę, natomiast szczególny łańcuch przyczyn, który w sposób niecodzienny włączył się w tok zdarzeń, zostanie uwzględniony tylko wtedy, gdy był poszkodowanemu znany.

Tak więc nie uznamy za przyczynienie się do rozstroju zdrowia stosowania w czasie leczenia się przez poszkodowanego w wypadku drogowym wadliwego leku, mylnie przepisanego przez lekarza, skoro normalnie leki zalecane są przez lekarzy prawidłowo. Natomiast uznamy za przyczynienie się, jeżeli poszkodowany miał świadomość tego, że lekarstwo jest wadliwe i może spowodować pogorszenie stanu zdrowia, używał go zaś np. w celu moralnego szantażu w stosunku do współmałżonka.

Wraz z teorią adekwatnego związku przyczynowego wprowadzamy do zagadnień przyczynowości element subiektywny. Nie wolno nam jednak zapomnieć o obiektywnym charakterze związku przyczyna-skutek.

Zakładam, że ustaliliśmy już leżące po stronie sprawy i poszkodowanego adekwatne przyczyny szkody; daremnie próbowalibyśmy jednak już w tej fazie rozumowania zastanawiać się nad stopniem obniżenia odszkodowania.

Dla ustalenia zakresu zmniejszenia obowiązku naprawienia szkody będziemy musieli dokonywać ocen i porównań wagi szeregu okoliczności

<sup>3</sup> Jeżeli wypadając zza węgla z nadmierną szybkością i wbrew czerwonemu światłu sygnalizacji kierowca najedzie pieszego prawidłowo przekraczającego jezdnię, to w sensie ogólnofilozoficznym przyczynami szkody były również: wynalezienie samochodu, urodzenie się kierowcy i pieszego, poruszanie się z określoną szybkością samochodu i wkroczenie pieszego na jezdnię. Dla celów odpowiedzialności odszkodowawczej wydzielimy jednak — jako jedyną przyczynę istotną — zachowanie się kierowcy, natomiast nie ustalimy związku przyczynowego pomiędzy zachowaniem się przechodnia a szkodą.

<sup>4</sup> Ponoć w ślad za doktryną francuską — por. H. i L. Mazeaud i A. Tunc: *Traité théorique et pratique de la responsabilité civile delictuelle et contractuelle*, wyd. V, Paryż, t. II, s. 431 (cyt. za S. Garlickim: *Odpowiedzialność cywilna za nieszczęśliwe wypadki*, Warszawa 1971, s. 103). T. Dybowski (Przyczynowość jako przesłanka odpowiedzialności, *NP* 1/1962, s. 27) charakteryzuje teorię adekwatnego związku przyczynowego jako „cywilistyczną metodę rozpatrywania odpowiedzialności od strony przyczynowości”, tj. „teorię odpowiedzialności cywilnej, a nie teorię przyczynowości”.

<sup>5</sup> Rozmiary niniejszej pracy uniemożliwiają dalsze omawianie tego zagadnienia, chcę więc czytelnika odesłać do następujących opracowań: S. Garlicki: *op. cit.*, s. 101 i nast.; T. Dybowski: *Przyczynowość (...)*, jw.; T. Dybowski: *Adekwatny czy konieczny związek przyczynowy*, „*Palestra*” 6/1961, s. 76 i 7/1961, s. 13; B. Lewaszkiewicz-Petrykowska: *Odpowiedzialność cywilna prowadzącego na własny rachunek przedsiębiorstwo wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody (art. 435 k.c.)*, Warszawa 1967. Warto również mieć na uwadze argumenty w pracach: H. Lange: *Herrschaft und Verfall der Lehre vom adäquaten Kausalzusammenhang*, „*Archiv f. d. zivilistische Praxis*”, 1957, 156, s. 114, a u nas — Z. Nowakowski: *Odpowiedzialność za cudze czyny według kodeksu zobowiązań*, Poznań 1948.

leżących po stronie sprawcy i poszkodowanego (np. porównywać stopień ich winy). Natomiast nie jest możliwe porównywanie wagi przyczyn. Związek przyczynowy albo zachodzi, albo go nie ma, ale nikt dotychczas nie potrafił wykazać, że istnieje on także w określonym stosunku procentowym. Każda z przyczyn powstania szkody ma dokładnie taki sam walor, będąc jej konieczną przesłanką<sup>6</sup>.

Dlatego używanie terminu „stopień przyczynienia się” wprowadza w błąd, etymologicznie nasuwając przypuszczenie, że nastąpiło porównanie wagi przyczyn.

W rzeczywistości, jeżeli czytamy, że „sąd ustalił przyczynienie się poszkodowanego w 20%”, oznacza to tylko tyle, że po uwzględnieniu przesłanek przepisu art. 326 k.c. sąd uznał za zasadne obniżenie odszkodowania o 20%. Termin „stopień przyczynienia się” mógłby więc być przyjęty tylko jako skrót myślowy, o tyle jednak wadliwy, że wprowadzający zamieszanie w nieproste zagadnienia. Często sąd czuje się zwolniony od dokładniejszego rozważania okoliczności, które powinny decydować o stopniu obniżenia odszkodowania, gdy ustalił „stopień przyczynienia się”, pozornie przesuując zagadnienie w dziedzinę przyczynowości. Sprzyja to niebezpiecznej tendencji do zbyt pochopnego stosowania przepisu o przyczynieniu się poszkodowanego. Sąd z reguły powinien bliżej umotywić odpowiednie zmniejszenie obowiązku naprawienia szkody, opierając się na przesłankach obiektywnych<sup>7</sup>.

#### Przesłanki zmniejszenia obowiązku naprawienia szkody

Stwierdzenie adekwatnego związku przyczynowego między czynem poszkodowanego a szkodą nie jest jednak wystarczającą, choć konieczną przesłanką zmniejszenia obowiązku naprawienia szkody na zasadzie art. 362 k.c.

W zasadzie orzecznictwo Sądu Najwyższego jest pod tym względem jednolite<sup>8</sup>.

Wcześniejszym poglądom grupy autorów, według których każde przyczynienie się poszkodowanego pozostające w związku przyczynowym ze szkodą może stanowić o obniżeniu odszkodowania, należy przyznać znaczenie raczej historyczne<sup>9</sup>.

<sup>6</sup> Tak A. Szpunar: op. cit., s. 206. Próby wykazania, że także w dziedzinie przyczynowości możliwe są stopniowania, były podejmowane w nauce niemieckiej. Między innymi usiłowano ustalić z punktu widzenia obiektywnego obserwatora, jaka okoliczność z większą dozą prawdopodobieństwa pozwalała spodziewać się, że nastąpi dany skutek. Krytyka tych poglądów wykazała jednak, że porównanie skuteczności działania okoliczności warunkujących powstanie szkody jest z natury rzeczy niemożliwe (patrz: A. Szpunar: op. cit., s. 157).

<sup>7</sup> Tak A. Szpunar: op. cit., s. 209—210.

<sup>8</sup> A. Szpunar (op. cit., s. 107) pisze: „Nie znalazłem ani jednego orzeczenia SN zmniejszającego odszkodowanie tylko ze względu na istnienie normalnego związku przyczynowego między zachowaniem się poszkodowanego a wyrządzoną szkodą”.

<sup>9</sup> Na ogół rozróżniane są cztery grupy poglądów:

1. każde zachowanie się poszkodowanego pozostające w normalnym związku przyczynowym ze szkodą stanowi przyczynienie się (Longchamps de Berier); pogląd ten spotyka się obecnie wśród autorów raczej wyjątkowo — np. bez bliższego uzasadnienia J. Winia rz: Obowiązek naprawienia szkody, Warszawa 1970, str. 98.
2. za przyczynienie się do wyrządzenia szkody może być uznane tylko zawinione zachowanie się poszkodowanego,
3. wina nie jest konieczna, przyczynienie się występuje wówczas, gdy poszkodowa-

Generalny i skuteczny atak przeprowadzony został na tego rodzaju poglądy przy rozważeniu stanów faktycznych obejmujących wypadki narażania się przez poszkodowanego na niebezpieczeństwo dla ratowania dobra innej osoby (tzw. akt poświęcenia)<sup>10</sup>. Istotnie, dla uzasadnienia oczywiście słusznego wniosku, że w podobnych sytuacjach niepodobna przyjąć przyczynienia się poszkodowanego, należy założyć, że cechą przyczynienia się musi być obiektywna naganność czynu<sup>11</sup>.

Natomiast nie w pełni przekonują wywody autorów, których zdaniem wyłącznie zawinione zachowanie się poszkodowanego może stanowić o jego przyczynieniu się do wyrządzenia szkody. Najbardziej trafne wydają się (*de lege lata*) poglądy pośrednie, pozwalające na odstąpienie od tej zasady w niektórych wyjątkowych wypadkach.

Za zasadnością takiego stanowiska przemawia wykładnia gramatyczna i historyczna art. 362 k.c. W odróżnieniu od obowiązującego przedtem art. 158 § 2 k.z., nie stawiającego żadnych granic okolicznościom będącym przesłanką zmniejszenia obowiązku naprawienia szkody, brzmienie art. 362 k.c. kieruje interpretację ku ocenom zachowania się stron, i to przede wszystkim z uwzględnieniem elementu subiektywnego, nakazując rozpatrzenie zwłaszcza kwestii winy obu stron, ale także i innych okoliczności.

Zachodzi tu pytanie, czy te inne okoliczności, mające uzasadniać zmniejszenie odszkodowania, mają być rozumiane jako wszelkie okoliczności, czy też została tu zakreślona jakaś granica ich obszaru.

Gdyby ustawodawca nie zamierzał ograniczyć kategorii okoliczności mających ulec uwzględnieniu przy stosowaniu art. 362 k.c., to brak byłoby podstaw do zmiany poprzednio obowiązującego przepisu. Wprowadzona zaś zmiana, choć w niepełnym zakresie, stanowi realizację wysuwanego w toku prac kodyfikacyjnych postulatu wprowadzenia kryteriów ściślejszych w celu ustalenia, że tylko zawinione działanie poszkodowanego po-

---

dowanemu może być postawiony zarzut obiektywnie niewłaściwego postępowania (ocena obiektywna niezależna od subiektywnej zarzucalności),

4. warunki stawiane przyczynieniu są różne w zależności od podstawy odpowiedzialności sprawcy.

Od dokładniejszego przedstawienia poszczególnych poglądów i orzecznictwa Sądu Najwyższego zwalnia mnie istnienie doskonałych omówień tego przedmiotu w opracowaniach autorów: B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, op. cit., s. 163 i nast.; J. Senkowski: Pojęcie przyczynienia się poszkodowanego do szkody, NP 1/1968, s. 41 i nast.; A. Szpunar: op. cit., s. 85 i nast. Patrz także: Ewa Łętowska: Przyczynienie się małoletniego do wyrządzenia szkody, NP 2/1965, s. 130 i 131 oraz Roman Gawryś: Wpływ zachowania się poszkodowanego na wysokość odszkodowania z tytułu odpowiedzialności cywilnej, „Wiadomości Ubezpieczeniowe” 4/1965, s. 4.

<sup>10</sup> Najczęściej są tu cytowane stany faktyczne z orzeczeń Sądu Najwyższego: z dnia 31.VII.1951 r., PiP 7/1952, s. 127 (woźnica ratował konie przed pędzącymi wagonami), z dnia 11.VII.1957 r., PiP 3/1958, s. 525 (dla ratowania kolegi górnik zjechał do szybu, nie przestrzegając zasad bezpieczeństwa), z dnia 9.I.1962 r., OSPIKA 1/1963, poz. 5, s. 12 (mężczyzna uległ wypadkowi, ratując na torach dziewczynkę), z dnia 10.V.1963 r., OSPIKA nr 2/1964, poz. 34, s. 90 (pracownik utracił życie z powodu porażenia prądem na skutek chwycenia — w celach ratunkowych — za rękę kolegi pozostającego w zetknięciu z linią wysokiego napięcia).

<sup>11</sup> „Obiektywnie naganne zachowanie się” (W. Czachórski: W sprawie interpretacji art. 158 k.z., NP 11/1957, s. 126), „quasi bezprawność” (T. Dybowski: Przyczynowość (...), s. 40 i E. Łętowska: op. cit., s. 135), „brak możliwości postawienia zarzutu” (B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, op. cit., s. 149), brak naruszenia „obiektywnych wzorów postępowania” (A. Szpunar, op. cit., s. 132).

winno wpłynąć na wysokość odszkodowania<sup>12</sup>. Ustawodawca nie wprowadził normy o takim brzmieniu, jednakże na plan pierwszy wysunął kwestię stopnia winy będącej wykładnikiem oceny zachowania się stron<sup>13</sup>.

Wydaje się, że zdanie: „stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron” należy rozumieć jako całość, a wskazane „okoliczności” stanowić mają przedmiot rozważań tam, gdzie brak jest winy jako podstawy odpowiedzialności, gdyż mamy do czynienia z inną podstawą, np. zasadą ryzyka lub słuszności (zasady współżycia społecznego). Dlatego sądzę, że obszar okoliczności, stosownie do których nastąpić może obniżenie odszkodowania na podstawie art. 362 k.c., powinien obejmować tylko okoliczności związane z oceną zachowania się stron (i osób, za które odpowiadają) lub z oceną innych przesłanek ich odpowiedzialności (jak np. stopnia niebezpieczeństwa określonej działalności przy odpowiedzialności na zasadzie ryzyka, zakresu stosowanych zasad współżycia społecznego przy odpowiedzialności na zasadzie słuszności itp.)<sup>14</sup>.

Pogląd przeciwny napotykaemy u wielu autorów, choć bez bliższego uzasadnienia<sup>15</sup>.

#### Artykuł 362 k.c. a problematyka winy

Ustawodawca nakazuje zajęcie się zwłaszcza winą sprawcy i poszkodowanego.

Nie zamierzam utonąć w morzu zagadnień problematyki pojęcia winy w prawie cywilnym. Spory na temat pojęcia winy należą do klasycznego repertuaru nauki prawa karnego i cywilnego<sup>16</sup>. Wobec jednak takiego ujęcia przepisu art. 362 k.c. nie da się uniknąć problemów, jakie te pojęcia nasuwają<sup>17</sup>.

Doktryna wskazuje zgodnie, że wina sprawcy i wina poszkodowanego nie są pojęciami jednoznaczными i jeżeli mówimy o winie poszkodowane-

<sup>12</sup> A. Szpunar: op. cit., s. 94.

<sup>13</sup> Art. 312 k.c. zawiera chyba normę bardziej precyzyjną, niżby wynikało to z krytycznych wywodów J. Dąbrowy: Odpowiednie ograniczenie rozmiarów obowiązku naprawienia szkody na tle kodeksu cywilnego, PiP 1/1968, s. 95; tak A. Szpunar: op. cit., s. 206.

<sup>14</sup> Dlatego brak jest podstaw do zmniejszenia odszkodowania, jeżeli wpływ na wysokość szkody miały jedynie fizyczne i psychiczne właściwości poszkodowanego. Na przykład odszkodowanie nie ulegnie zmniejszeniu, jeżeli uszkodzenie ciała było ciężkie tylko wskutek kruchości kości poszkodowanego; por. A. Szpunar: op. cit., s. 138.

<sup>15</sup> Tak np. Ewa Łętowska: l.c.; J. Senkowski: Kryteria zmniejszenia obowiązku naprawienia szkody według art. 362 kodeksu cywilnego, NP 9/1968, s. 1312. A. Szpunar (Wina poszkodowanego..., s. 205) przyjmuje jako „inną okoliczność” stosunki majątkowe stron; należałoby tu jednak rozważyć stosunek normy art. 440 k.c. do art. 362 k.c. B. Lewaszkiewicz-Petrykowska (op. cit., s. 168) wskazuje na niebezpieczeństwo dość dużej dowolności w tym zakresie, bo „doświadczenie uczy, że w interpretacji Sądu Najwyższego sformułowanie »stosownie do okoliczności« z reguły oznacza wszystkie okoliczności konkretnej sprawy”. Niebezpieczeństwo to jest realne (patrz: F. Błażucha w pracy zbiorowej: Kodeks cywilny — Komentarz, Warszawa 1972, t. II, s. 879).

<sup>16</sup> A. Szpunar (op. cit., s. 75) odsyła nas w tej kwestii do argumentów na rzecz normatywnej teorii winy u J. Dąbrowy: Wina jako przesłanka odpowiedzialności cywilnej, Wrocław 1968, s. 153.

<sup>17</sup> Przegląd teorii dotyczących winy znajdzie czytelnik u B. Lewaszkiewicz-Petrykowskiej: Problem definicji winy jako podstawy odpowiedzialności z tytułu czynów niedozwolonych, „Zeszyty Naukowe UŁ”, seria I, 14/1959, s. 27 (praca poza tym miejscem nie cytowana w niniejszym artykule).

go, to używamy pewnej metafory<sup>18</sup>. Sąd Najwyższy niejednokrotnie wyraził pogląd, że działanie poszkodowanego powinno być zawinione według „ogólnych pojęć winy”. Taki pogląd może być przyjęty tylko w uproszczeniu, przy spojrzeniu na zagadnienie winy od strony poszkodowanego, mianowicie wyłącznie z punktu widzenia definicji pojęcia winy z pominięciem zasadniczej różnicy w przesłankach postawienia zarzutu sprawcy i poszkodowanemu. Wina sprawcy musi wszak obejmować bezprawność czynu, która nie może być konieczną przesłanką winy poszkodowanego (stąd próby konstrukcji winy poszkodowanego jako obiektywnej zarzucalności)<sup>19</sup>.

Przed wszystkim zważyć należy, że ustawodawca dla różnych celów wprowadza pojęcie winy w interesujących nas normach. Wina osoby odpowiedzialnej stanowi podstawę jej odpowiedzialności. Wina poszkodowanego, powołana np. w art. 435 § 1 k.c., stanowić ma o wyłączeniu odpowiedzialności.

Do innego celu używa ustawodawca pojęcia winy w art. 362 k.c. Podstawa odpowiedzialności sprawcy szkody jest już ustalona, rozważamy więc tylko kwestię, czy w danej sytuacji naprawienie szkody realizować ma przyjętą przez kodeks cywilny zasadę pełnego odszkodowania, czy też istnieją dostatecznie ważne przyczyny dla uczynienia wyjątku, tj. obniżenia odszkodowania z powodu określonego zachowania się poszkodowanego.

Inaczej oceniać musimy np. niedbalstwo sprawcy obejmujące bezprawność czynu i skierowane przeciwko sferom interesów innych osób, a inaczej niedbalstwo poszkodowanego skierowane tylko przeciwko sobie w warunkach, w których nie poniósłby on szkody, gdyby nie skierowana przeciwko niemu wina sprawcy<sup>20</sup>.

Nie mamy podstaw żądać od nikogo takiego stopnia staranności w sprawach własnych, jakiego zasadnie domagamy się od każdego, aby nie wyrządzał on szkód innym osobom.

#### **Obniżenie odszkodowania w wypadkach odpowiedzialności sprawcy szkody na zasadzie winy**

Prymat zasady winy, podkreślony przez ustawodawcę w tekście art. 362 k.c. i wynikający z przyjęcia zasady winy jako podstawowej zasady dla prawa odszkodowawczego w kodeksie cywilnym, przesądza sprawę w sensie pełnego odszkodowania wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia z winą sprawcy, a brakiem jej po stronie poszkodowanego. Tak samo również, kiedy winy przypisać mu nie można ze względu na wiek lub nieporęczalność, jak i w wypadkach, gdy zachowanie się poszkodowanego było

<sup>18</sup> A. Szpunar: op. cit., s. 7.

<sup>19</sup> Patrz w tej kwestii: ciekawe wywody B. Lewaszkiewicz-Petrykowskiej: op. cit., s. 136 i nast., a przede wszystkim wnikliwą monografię A. Szpunara: op. cit.

<sup>20</sup> Będę używał terminów „zły zamiar” (*dolus*) „rażące niedbalstwo” (*culpa lata*) „zwykłe niedbalstwo” (*culpa levis*), „nieostrożność” w sensie ogólnie przyjmowanym na równi przy omawianiu winy sprawcy i winy poszkodowanego, co wydaje mi się wystarczające dla celów praktycznych, jakkolwiek zdają sobie sprawę, że nie są to pojęcia precyzyjne ani wyraźnie odgraniczone oraz że do ich uściślenia przyczynić by się mogły dalsze rozważania z punktu widzenia przyczynienia się poszkodowanego, które jednak znacznie przekroczyłyby ramy i zadania niniejszej pracy.



niezgodne z przyjętymi wzorcami postępowania idealnego, jednakże nie tak dalece, abyśmy mogli przypisać mu cechy niedbalstwa (zwykła nieostrożność). Natomiast w wypadku winy poszkodowanego należy przystąpić do ustalenia stopnia winy obu stron.

Zgodnie z poprzednimi wywodami, skoro inne kryteria stosujemy, gdy rozważamy istnienie winy sprawcy, a inne, gdy chodzi o winę poszkodowanego, również inne kryteria stosować będziemy przy ocenianiu „stopnia winy” każdej ze stron. Wobec poszkodowanego będą to kryteria znacznie łagodniejsze. Stąd porównanie winy „tego samego stopnia” po obu stronach wypadnie również na korzyść poszkodowanego.

Rażące niedbalstwo poszkodowanego będzie powodowało obniżenie odszkodowania wówczas, gdy sprawca dopuścił się zwykłego niedbalstwa, a w znacznie mniejszej mierze, gdy niedbalstwo sprawcy było również rażące.

Obniżenie odszkodowania będzie znikome, często nawet symboliczne, gdy rażącej lekkomyślności sprawcy przeciwstawimy zwykłe tylko niedbalstwo pokrzywdzonego.

Dopuszczalne jest też zasądzenie pełnego odszkodowania mimo stwierdzenia winy poszkodowanego np. wtedy, gdy po stronie sprawcy mamy do czynienia ze złym zamiarem, natomiast poszkodowany dopuścił się jedynie zwykłego niedbalstwa<sup>21</sup>.

#### Obniżenie odszkodowania w razie braku winy sprawcy szkody

Przy zawinionym przyczynieniu się poszkodowanego do wyrządzenia szkody, ze względu na prymat zasady winy, obowiązek naprawienia szkody ulegnie odpowiedniemu zmniejszeniu. Należy zważyć, jakie w tej sytuacji przyjąć kryteria tej „odpowiedzialności”.

Miast określonych kryteriów sądy przeważnie stosują tu, niestety, zmniejszenie odszkodowania „na oko”, kierując się „poczuciem słuszności”, bez żadnych sprecyzowanych zasad<sup>22</sup>. W rzeczywistości zaś zasady te są już sformułowane przez orzecznictwo i doktrynę. Zgodnie z orzeczeniem Sądu Najwyższego z dnia 27 kwietnia 1963 r.<sup>23</sup> przyjmuje się, że w sytuacji, gdy odpowiedzialność dłużnika oparta jest na zasadzie ryzyka, po stronie zaś poszkodowanego stwierdzono winę, kryterium stopnia obniżenia odszkodowania powinno być porównanie wielkości niebezpieczeństwa, będącego podstawą odpowiedzialności na zasadzie ryzyka z jednej strony, ze stopniem winy po stronie poszkodowanego z drugiej<sup>24, 25</sup>

<sup>21</sup> Patrz: A. Szpunar: op. cit., s. 13. Inaczej B. Lewaszkiewicz-Petrykowska (op. cit., s. 165), jednakże bez bliższego uzasadnienia.

<sup>22</sup> A. Szpunar: op. cit., s. 210 — w związku z notą W.S. (OSPİKA 1964, poz. 194), w której szczegółowo zestawiono wypowiedzi nauki i judykatury na ten temat.

<sup>23</sup> CZ 315/62, OSPİKA 10/1964, poz. 194.

<sup>24</sup> A. Szpunar: l.c.; B. Lewaszkiewicz-Petrykowska: op. cit., s. 168.

<sup>25</sup> Pomijam tu rozważenie sytuacji zasądzenia odszkodowania na zasadzie słuszności (zasad współzycia społecznego) w razie istnienia winy po stronie poszkodowanego w warunkach hipotezy art. 419 k.c. Należałoby rozważyć, czy zasady współzycia społecznego w ogóle nie wyłączają odpowiedzialności w razie winy poszkodowanego. Na wypadek wniosku negatywnego, do którego skłonny byłbym się przychylić, obowiązek naprawienia szkody uległby zmniejszeniu.

Porównanie takie — mimo pozornych trudności — daje rezultaty godne zalecenia. Literatura i orzecznictwo przytaczają liczne przykłady konkretnych prawidłowych rozwiązań tego rodzaju rozumowania<sup>26</sup>. Wina sprawcy stwarza stan niebezpieczeństwa porównywalny ze stanem niebezpieczeństwa spowodowanym działalnością osoby odpowiedzialnej.

Inaczej jest wtedy, gdy poszkodowanemu winy przypisać nie można. Podkreślić należy, że w takich sytuacjach wypadki zredukowania odszkodowania przy nie zawinionym przyczynieniu się poszkodowanego do wyrażenia szkody traktować należy jako wyjątkowe<sup>27</sup>.

Istotnie, szersza interpretacja art. 362 k.c. na niekorzyść poszkodowanego przekreśliłaby założenia wprowadzenia przez ustawodawcę odpowiedzialności na zasadzie ryzyka i na zasadzie słuszności, wyłączając zupełnie sens tych podstaw odpowiedzialności.

W braku winy osoba niepoczytalna nie poniosłaby ujemnych konsekwencji swego postępowania, gdyby wyrządziła szkodę innym osobom. Czy byłoby więc zasadne obciążać ją konsekwencjami tego postępowania w stosunku do siebie samej, w warunkach zdarzenia, za które ustawodawca czyni odpowiedzialną za szkodę osobę stwarzającą stan znacznego niebezpieczeństwa dla innych ruchem przynoszącego jej zysk przedsiębiorstwa czy też dającego jej korzyść lub wygodę mechanicznego środka komunikacji? Albo — gdy odpowiedzialność jest uzasadniona na zasadzie słuszności (na zasadach współzycia społecznego)? Ryzyko jako podstawa odpowiedzialności nie może się rozciągać w nieskończoność, jednakże jest niesporne, że sięga zgodnie z wolą ustawodawcy bardzo daleko<sup>28</sup>. Przyjęcie odpowiedzialności na zasadzie słuszności dotyczy sytuacji tak wyjątkowych, że ustawodawca odsuwa tu na bok cały normalnie stosowany system zasad odpowiedzialności.

Rozpatrując literaturę i orzecznictwo zauważyć można, że uchylili się one od przedstawienia jednolitego kryterium stosowania art. 362 k.c. w takich sytuacjach; niekiedy z uzasadnieniem, że próba ustanowienia takiego kryterium jest niezwykle trudna, jeśli w ogóle możliwa. Jednakże przyjęcie konkretnego rozwiązania w danej sprawie uzasadniane jest z re-

<sup>26</sup> Przytoczenie przykładów takich rozwiązań oraz obejmujących je orzeczeń Sądu Najwyższego i omawiających te orzeczenia glos (przede wszystkim prof. Adama Szpunara), jak również wyrażonych w tym zakresie poglądów poszczególnych autorów przekroczyłyby ramy niniejszej pracy. Muszę więc odesłać czytelnika do opracowań monograficznych, gdzie znajdzie pod tym względem bogatą egzemplifikację: A. Szpunar: op. cit.; J. Senkowski: Pojęcie przyczynienia się (...); J. Senkowski: Kryteria zmniejszenia obowiązku naprawienia szkody według art. 362 k.c., NP 9/1968, s. 1312; E. Łętowska: op. cit.; S. Garlicki: op. cit.; B. Lewaszkiewicz-Petrykowska: op. cit.; A. Wąsiewicz: Odpowiedzialność cywilna za wypadki samochodowe, Warszawa 1969.

<sup>27</sup> J. Senkowski: Pojęcie przyczynienia się poszkodowanego do szkody, NP nr 1/1968, s. 51.

<sup>28</sup> Nie można tu pominąć faktu, że obciążenie konkretnego sprawcy nie będzie w rzeczywistości nadmierne. Modyfikuje je przyjęcie powszechnego systemu obowiązkowych ubezpieczeń komunikacyjnych oraz szerokie korzystanie z ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej zarówno przez przedsiębiorstwa jak i przez osoby prywatne. Nawet osoby prywatne, które ubezpieczyły mieszkanie „od kradzieży z włamaniem”, w rzeczywistości są również ubezpieczone od odpowiedzialności cywilnej z tytułu posiadania mieszkania, psa, roweru, niezawodowych czynności w życiu codziennym, uprawiania niewyczynowych sportów, zatrudniania pomocy domowej (por. Ogólne warunki dobrowolnego ubezpieczenia mieszkań, zatwierdzone decyzją Ministra Finansów z dnia 15.XII.1966 r. nr BP RMU) 5777/327166).

guły słuszością takiego właśnie rozwiązania. Z pewnością w praktyce ten właśnie wzgląd będzie miał znaczenie rozstrzygające<sup>29</sup>.

Oczywiście stopień obniżenia odszkodowania będzie w tych wyjątkowych wypadkach zupełnie znikomy.

#### **Artykuł 362 k.c. a ponoszenie przez strony konsekwencji zachowania się innych osób**

Jak przedstawiać się będzie zastosowanie art. 362 k.c. w razie istnienia odpowiedzialności za czyny innych osób, w szczególności za czyn podwładnego (art. 436 k.c.)? Mamy tu do czynienia z odpowiedzialnością osobą, która sama winy nie ponosi. Otóż przyjąć musimy — idąc tu za literaturą — że odpowiedzialność przełożonego ma charakter złożony (mieszany), obiektywno-subiektywny. Decydującą rolę odgrywa jednak czynnik subiektywny: wina podwładnego, która warunkuje odpowiedzialność przełożonego<sup>30</sup>.

Dlatego też słuszne będą te same rozwiązania, które dotyczyły odpowiedzialności sprawcy szkody za winę własną<sup>31</sup>. Odpowiednio również — dochodzący odszkodowania zwierzchnik musi się liczyć z obniżeniem odszkodowania, jeżeli do powstania szkody przyczynił się ze swej winy jego podwładny.

Bardziej skomplikowaną problematykę i rozbieżne stanowiska napotykamy w wypadkach przyczynienia się poszkodowanego, któremu ze względu na wiek winy przypisać nie można, w warunkach, gdy winę ponosi tu osoba zobowiązana do wykonywania nadzoru nad poszkodowanym.

Uaktualniają ten temat — niestety — bardzo liczne wypadki wpadających pod samochody dzieci.

Przekonujące są poglądy wprowadzające rozróżnienie działania rodziców w imieniu własnym oraz jako przedstawicieli ustawowych dziecka. Jeśli istniało już zobowiązanie (zwłaszcza z tytułu wyrządzenia szkody), należy zastosować odpowiednio przepis art. 474 k.c., co doprowadzi z reguły do zmniejszenia odszkodowania.

Tak więc jeśli rodzice uchybią obowiązkowi zapobieżenia zwiększeniu szkody np. przez zaniedbanie leczenia, to konsekwencje przyczynienia się poniesie małoletni, skoro rodzice działali jako jego przedstawiciele ustawowi.

Natomiast w dziedzinie czynów niedozwolonych brak jest tego rodzaju przepisu. Dlatego przyjmuje się, że jeżeli do powstania szkody przyczyni-

---

<sup>29</sup> Nie zamierzam w tym miejscu konstruować „zasady słuszości” jako kryterium zmniejszenia obowiązku naprawienia szkody w postaci metaforycznego odpowiednika podstawy odpowiedzialności ani też „zasady słuszości” jako podstawy wyłączenia odpowiedzialności (np. przy działaniu na własne ryzyko). Podobne próby wymagałyby dużo głębszych badań również w zakresie zasady słuszości (zasad współżycia społecznego) jako podstawy odpowiedzialności. Unikam celowo związków z tym tematem, jako dość grząskim, do czego zresztą uprawniają mnie ramy niniejszej pracy.

<sup>30</sup> A. Rembieliński: *Odpowiedzialność cywilna za szkodę wyrządzoną przez podwładnego*, Warszawa 1971, s. 44.

<sup>31</sup> Tak A. Szpunar: *op. cit.*, s. 165 (patrz też przytoczone tam orzecznictwo). Odmienny pogląd reprezentuje Z. Nowakowski w głosie do orzeczenia SN z dnia 24.II.1965 r. (OSP i KA 1966, poz. 165), a także S. Garlicki: *op. cit.*, s. 392.

nili się rodzice przez zawiniony brak nadzoru, na rzecz dziecka należy zasądzić pełne odszkodowanie. Na przykład pozwany, prowadząc samochód z nadmierną szybkością, potrącił dziecko przechodzące przez ulicę. Nie ma podstaw do zmniejszenia odszkodowania, chociaż do wypadku przyczynił się brak nadzoru ze strony rodziców. Podobnie — gdy rodzice tolerowali zabawę dziecka na zakazanym, niebezpiecznym terenie<sup>32</sup>.

Niektórzy autorzy wprowadzają rozróżnienie rozwiązań w zależności od rodzaju stosunków łączących dziecko z osobą nadzorującą z punktu widzenia ewentualnego procesu, w którym dziecko dochodzić by miało odszkodowania od osoby winnej zaniedbania w tej części, której nie użyłoby od sprawcy. Inne byłyby tu konsekwencje zaniedbania rodziców, a inne osoby obowiązanej do nadzoru z tytułu umowy<sup>33</sup>.

Problem ten łączy się z zagadnieniem oddziaływania zasądzenia lub obniżenia odszkodowania na sferę majątkową osób najbliższych, pozostających z poszkodowanym we wspólnocie domowej. Właśnie z tego punktu widzenia uznał Sąd Najwyższy za zasadne obniżenie odszkodowania dla poszkodowanego w wyniku uwzględnienia przyczynienia się (do wyrządzenia szkody) nie jego samego, lecz osób mu bliskich (żona, ojciec).

Stanowisko to jest ostro krytykowane. Prawo polskie nie zna instytucji wspólności domowej kolektywnie odpowiadającej za wyrządzoną szkodę lub za inne skutki działania jednego z jej członków<sup>34</sup>.

Wydaje się, że wynikiem przyjęcia w milczącym założeniu tego właśnie mylnego punktu widzenia jest obniżenie odszkodowania przyznawanego na podstawie art. 446 § 2 i 3 k.c. osobom bliskim zmarłego w tym samym stopniu, w jakim zostałyby zmniejszone bezpośrednio poszkodowanemu w razie przeżycia nieszczęśliwego wypadku. Jest to jednak rozwiązanie ugruntowane w nauce i judykaturze<sup>35</sup>.

#### Zasięg stosowania przepisu art. 362 k.c.

Przepis ten zamieszczony jest wśród norm ogólnych dotyczących zobowiązań. Znajdzie on zatem zastosowanie do wszelkich roszczeń odszkodowawczych wynikających z deliktów oraz z niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązań.

Natomiast nie można go stosować do roszczeń regresowych między kilku sprawcami szkody, sprawa ta bowiem jest wyczerpująco unormowana

<sup>32</sup> A. Szpunar (op. cit., s. 171) powołuje się na analizę A. Rembielińskiego: Wina osoby trzeciej jako okoliczność wyłączająca odpowiedzialność właściciela samochodu, NP 4/1964, s. 327. Podobnie J. Senkowski: Zasięg (...), s. 251. To samo stanowisko zajmują autorzy radzieccy (cytowani przez E. Łętowską: op. cit., s. 138), mianowicie z punktu widzenia zabezpieczenia interesów małoletniego, na którym nie powinna odbijać się w sposób ujemny wina rodziców w sprawowaniu nadzoru.

<sup>33</sup> E. Łętowska (op. cit., s. 138) rozróżnia trzy grupy: rodziców, faktycznych opiekunów (z podgrupą tzw. „wychowawców wiejskich”) i obowiązanych do nadzoru z mocy ustawy lub umowy.

<sup>34</sup> Orzeczn. SN: z dnia 30.I.—5.II.1963 r., OSPiKA 1964, poz. 59 (tamże glosa A. Szpunara) i z dnia 10.IX.1965 r., OSPiKA 1967, poz. 174 (tamże glosa K. Stefaniuka, poddana krytyce przez A. Szpunara w głosie do tegoż orzeczenia w PiP, 12/1967, s. 1063). Por. też A. Szpunar: op. cit., s. 173—178.

<sup>35</sup> Por. S. Garlicki: op. cit., s. 313; J. Senkowski: Zasięg (...), NP 2/1969, s. 241; A. Szpunar: op. cit., s. 178—179. Autor niniejszej pracy reprezentuje pogląd odmienny. Podjęcie dyskusji nie mieściłoby się w ramach niniejszego artykułu.

w art. 441 § 2 k.c.<sup>36</sup> Nie dotyczy też roszczeń z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia<sup>37</sup>.

Poza tym art. 362 k.c. nie znajduje zastosowania w dziedzinie ubezpieczeń<sup>38</sup>. Umowy ubezpieczeniowe, obejmując ogólne warunki ubezpieczeń, zawierają szczegółowo unormowane sytuacje, w których może nastąpić obniżenie odszkodowania w wyniku przyczynienia się ubezpieczonego. Nie może więc wchodzić w grę ogólny przepis art. 362 k.c. Odnosi się to również do wypadku, gdy świadczenia ubezpieczeniowe należne są z mocy ustawy osobom nie będącym stronami umowy ubezpieczeniowej. Zachodzi to przy ubezpieczeniu następstw nieszczęśliwych wypadków, unormowanym przez rozporządzenie RM z dnia 24.IV.1968 r. w sprawie obowiązkowych ubezpieczeń komunikacyjnych (Dz. U. z 1968 r. Nr 15, poz. 89 i z 1971 r. Nr 11, poz. 108)<sup>39</sup>. Powołane rozporządzenie obejmuje przepisy szczególne przewidujące, w jakich razach (wyjątkowo drastycznych) świadczenie nie przysługuje lub może ulec obniżeniu z powodu przyczynienia się poszkodowanego do wyrządzenia szkody (§ 7, § 8 ust. 5). We wszystkich innych sytuacjach przysługuje pełne świadczenie, także przy wyłącznej winie poszkodowanego, który spowodował wypadek komunikacyjny<sup>40</sup>.

<sup>36</sup> A. Szpunar: op. cit., s. 127 (patrz powołana tamże M. Rafacz-Krzyżanowska: Odpowiedzialność majątkowa pracownika wobec zakładu pracy, Warszawa 1969, s. 150); J. Senkowski: Zasięg (...), s. 245. Por. W. Marek: Roszczenia regresowe z art. 441 k.c., NP 3/1974, s. 287.

<sup>37</sup> A. Szpunar: op. cit., s. 130.

<sup>38</sup> W. Warkalło: Zasada odszkodowania w ubezpieczeniach, „Studia Cywilistyczne”, t. XII—XIV, Kraków 1969, s. 427 (cyt. za A. Szpunarem: op. cit., s. 129); por. także J. Senkowski: Zasięg (...), s. 245.

<sup>39</sup> Patrz: orzeczenie SN z dnia 6.VIII.1971 r. II CR 287/71, OSNCP 2/1972, poz. 34 oraz glosm do tegoż orzeczenia A. Szpunara: NP 1/1973, s. 135.

<sup>40</sup> Nie zawsze orzecznictwo wyciąga konsekwencje z oczywistych następstw takiego unormowania. Myślę tu o przyjętym przez Sąd Najwyższy w orzeczeniach z dnia 28.VIII.1969 r. (OSPIKA 11/1970, poz. 223 z krytyczną glosą A. Szpunara) i z dnia 4.VII.1972 r. (OSNCP 6/1973, poz. 98) sposobie obliczania odszkodowania zasądanego od PZU, odpowiadającego za sprawcę wypadku komunikacyjnego (ubezpieczenie „UK-OC”) w warunkach przyczynienia się poszkodowanego i uzyskania przez niego uprzedniego świadczenia z tytułu ubezpieczenia następstw nieszczęśliwych wypadków komunikacyjnych (ubezpieczenie „UK-NW”). Jak wiadomo, z ubezpieczenia „UK-NW” poszkodowany uzyskuje pełne świadczenie, nawet gdyby sam ponosił wyłączną winę spowodowania wypadku. Z ubezpieczenia „UK-OC” PZU wypłaca odszkodowanie za sprawcę w granicach jego odpowiedzialności, w razie więc przyczynienia się, odszkodowanie ulegnie odpowiedniemu obniżeniu. Sąd Najwyższy zalecił najpierw uwzględnić przyczynienie się, a dopiero potem potrącić wypłacone świadczenie. Zalecenie to jest sprzeczne z dotychczasową linią judykatury dotyczącą wyrównania korzyści z uszczerbkiem (*compensatio lucri cum damno*) przy wypłacie świadczeń ubezpieczeniowych (patrz: uchwała połączonych Izb Cywilnej oraz Pracy i Ubezpieczeń Społecznych SN z dnia 14.XII.1962 r., OSPIKA 4/1964, poz. 83). W myśl stosowanych, jak dotychczas jednolicie, zasad należy najpierw potrącić wypłacone świadczenie ubezpieczeniowe, a dopiero potem uwzględnić przyczynienie się. Takí sposób obliczania jest oczywisty. Świadczenie ubezpieczeniowe jest płatne w całości na rzecz każdego poszkodowanego, nawet tego, który wyłącznie sam spowodował szkodę. Natomiast Sąd Najwyższy zaleca w omawianym orzeczeniu z dnia 28.VIII.1969 r. pozbawienie części tego świadczenia poszkodowanego, który tylko przyczynił się do szkody (a nie jest to nawet równoznaczne ze stwierdzeniem jego winy).

Porównajmy sytuację dwóch osób: kierowcy, który kawalerską jazdą spowodował wypadek, i drugiego kierowcy, którego przyczynienie się uzasadniłoby obniżenie odszkodowania tylko do 1/3. Założmy, że obaj doznali inwalidztwa w 50%. Obu kierowcom wypłacona zostanie przez PZU z ubezpieczenia „UK-NW” kwota 20.000 zł (§ 9 ust. 1 rozporządzenia).

W procesie o odszkodowanie, jeżeli sąd dojdzie do przekonania, że doznana krzywda uzasadniałaby zadośćuczynienie w wysokości 30.000 zł, przeprowadzi następujące wyliczenie:

Natomiast zasady art. 362 k.c. mogą znaleźć zastosowanie przy zasądzeniu odszkodowania od Skarbu Państwa za niesłuszne skazanie i bezzasadne tymczasowe aresztowanie w trybie szczególnego postępowania karnego<sup>41</sup>.

Szeroki zasięg stosowania omawianej normy nie pozwala moim zdaniem na przyjmowanie koncepcji innych podstaw obniżenia odszkodowania, np. użycia do tego celu konstrukcji działania na własne ryzyko (na własne niebezpieczeństwo)<sup>42</sup>. Stała się ona ostatnio szczególnie modna w zakresie szkód w sporcie<sup>43</sup>. Wydaje się, że bezzasadne byłoby sięganie do tej konstrukcji przy obniżaniu odszkodowania. Ocena, że poszkodowany działał na własne ryzyko, nie pociągnie za sobą skutków w ramach art. 362 k.c. Jeżeli poszkodowany postąpił niezgodnie z przyjmowanym wzorcem, skutki takiego zachowania ten właśnie przepis normuje. W sytuacji przeciwnej nie ma podstaw do obniżenia odszkodowania.

Działanie na własne ryzyko mogłoby być przyjęte jako samodzielna podstawa wyłączenia odpowiedzialności. Nie może ono być uznane za przyczynienie się do szkody powodujące obniżenie odszkodowania poza ramami art. 362 k.c., a to wobec wykazanego wyżej szerokiego zasięgu tego przepisu.

### Wnioski

Mimo możliwej wielokierunkowej interpretacji art. 362 k.c., na podstawie powyższych rozważań — bez poważnego błędu — można sformułować na użytek naszej codziennej praktyki następujące zasady.

1. Podstawową przesłankę zastosowania art. 362 k.c. stanowić musi stwierdzenie adekwatnego związku przyczynowego między zachowaniem się poszkodowanego a szkodą.
2. Brak winy poszkodowanego przesądza z reguły o nieuwzględnieniu przyczynienia się — zawsze przy odpowiedzialności sprawcy na zasadzie winy. Poza wyjątkowymi sytuacjami również w wypadkach odpowiedzialności na innych zasadach.
3. Jeżeli poszkodowany ponosi winę, to wówczas:
  - a) w wypadku odpowiedzialności sprawcy na zasadzie winy stopień obniżenia odszkodowania zależy od porównania stopnia winy obu

---

30.000 zł — 1/3 wobec przyczynienia się = 20.000 zł. Potrącić więc należy otrzymane 20.000 zł i oddalić powództwo.

W ten sposób poszkodowany został pozbawiony w całości należnego mu odszkodowania, chociaż — tak jak sprawca wyrządzonej szkody — płacił w pełnym zakresie składki ubezpieczeniowej i otrzymał w takiej samej wysokości świadczenie. Dlaczego jednak przy niewielkim przyczynieniu się ma on być pozbawiony całkowicie odszkodowania? Wynik taki razi poczucie słuszności i swą absurdalnością wskazuje na błędność założeń. Nic więc dziwnego, że zalecenie takiego właśnie wyliczenia szkody zostało ostro skrytykowane przez powołaną wyżej glosę.

<sup>41</sup> J. Senkowski: op. cit., s. 243.

<sup>42</sup> W naszej literaturze patrz opracowania: B. Lewaszkiewicz-Petrykowska: op. cit., s. 143; A. Szpunar: Działanie na własne ryzyko, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, Warszawa 1968, s. 223.

<sup>43</sup> Patrz: orzeczn. SN z dnia 25.IV.1973 r., 1 CR 306/73, OSNCP 2/1974, poz. 34. Już jednak w 1963 roku w orzeczeniu wyżej cytowanym (OSP i KA 1964, poz. 59) Sąd Najwyższy podkreślał „świadomość niebezpieczeństwa” jazdy na siodełku motocykla jako jedną z przesłanek obniżenia odszkodowania.

- stron, przy czym należy pamiętać o różnych kryteriach oceny wynikających z odmienności pojęć „wina sprawcy” i „wina poszkodowanego”,
- b) w wypadku odpowiedzialności sprawcy na zasadzie ryzyka, porównaniu ulega stopień niebezpieczeństwa, uzasadniającego tę zasadę odpowiedzialności, ze stopniem winy poszkodowanego.
4. Konsekwencje czynów osób, za które strony odpowiadają, odnoszą się również do przesłanek obniżenia odszkodowania.
  5. W zasadzie nie powinna być uznana za przesłankę przyczynienia się do wyrządzenia szkody przez niepoczytalnego lub dziecko wina polegająca na braku nadzoru ze strony osoby odpowiedzialnej za ten nadzór.
  6. Przyjmuje się przyczynienie się bezpośrednio poszkodowanego jako powodujące obniżenie odszkodowania dla pośrednio poszkodowanych. Zagadnienie to pozostaje jednak jeszcze do dyskusji.
  7. Uwzględniając szeroki zakres stosowania art. 362 k.c. przy odpowiedzialności deliktowej i kontraktowej, należy zwrócić uwagę na to, że przepis ten w niektórych wypadkach nie znajduje zastosowania (np. w razie odpowiedzialności regresowej, z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia, w razie ubezpieczenia).

JULIUSZ LESZCZYŃSKI

## Z problematyki prewencji ogólnej

*Zagadnienia poruszone w artykule dotyczą udowodnienia tezy, że prewencji ogólnej nie można identyfikować z odstraszeniem, gdyż jest to sprzeczne z założeniami ustawodawcy, z etyką socjalistyczną i wielowiekowym doświadczeniem.*

Problem prewencji ogólnej był i jest tematem często rozważanym przez teoretyków prawa karnego. Szczegółowe omówienie jego najważniejszych aspektów przekraczałoby cele i możliwości jednego artykułu, a wyliczenie pozycji bibliograficznych tego zagadnienia objęłoby pokaźny tom. Decydując się nawiązać do tej problematyki, kierowałem się następującymi względami: 1. brak jest u nas monografii, która by była podsumowaniem problemu, 2. poglądy autorów na instytucję prewencji ogólnej są często diametralnie różne, 3. pojęcie to jest zmienne i podkłada się pod nie różną treść, 4. brak jest szerszych badań empirycznych, które by usiłowały sprawdzić praktyczne działanie prewencji ogólnej, 5. mimo wysuwanych wątpliwości, popartych niekiedy wynikami obser-